

Kuryer Poznański
 wychodzi codziennie z wyjątkami poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
 przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
 wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: c.n.a. poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
 wynosi 15 fenów od drobnego siedmioładowego wiersza. — Reklamy po 30 fenów od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Piątek, 23 stycznia 1885.

(w zast.) KS. DR. KANTECKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubee, Norymberdze. — Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler: Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 22 stycznia.

(Narady gabinetu angielskiego nad kontrprojektami francuskimi w kwestyi uregulowania długów egipskich. — Pierwsza walka pomiędzy wyprawą Wolseleya a wojskiem fałszywego proroka. — Kwestya ekonomiczno-różnicza w Anglii. — Odplyniecia nowych posilków francuskich do Tonkinu. — Rewolucya w republice Kolumbii. — Kryzys ministeryalna w Norwegii.)

Gabinet p. Gladstona bada dotąd kontrprojekta francuskie w kwestyi egipskiej, a zastanawia się nad nimi widocznie bardzo głęboko, kiedy wtorkowe posiedzenie angielskiej rady ministeryalnej trwało do godziny 7 1/4 wieczorem i żadna w dniu tym nie zapadła uchwała, tak, że ministrowie na nową jeszcze w dniu wczorajszym zebrał się sesya. Ze nie tylko w opinii publicznej, ale i w łonie gabinetu angielskiego różne panują prądy i zapatrywania na stanowisko, jakie W. Brytania ma zająć w kwestyi egipskiej w obec mocarstw europejskich, o tem świadczy artykuły wpływowych i wielkich dzienników angielskich, jakie nam streszcza codziennie niemal biuro Wolfa. Czytelnicy nasi znają już przestrogi i rady, jakie udziela rządowi „Times“, „Pall Mall Gazette“ i „Daily News“. Nie będziemy więc znanych rzeczy powtarzali i notujemy dziś ważną wiadomość, jaką nam podaje telegram biura Reutersa z Melbourne. Otóż komisarz angielski zatknął w tych dniach chorągiew W. Brytanii na Luzyadach, jako też na wyspach Woodlack-Huogolf i Entrecasteaux. Luzyady stanowią archipelag wysp położonych na wschód Nowej Gwiney, pomiędzy 8 a 11 stopniem szerokości i pomiędzy 150 a 154 stopniem długości geograficznej. Wyspy Woodlack-Huogolf i Entrecasteaux przedstawiają także grupę małych wysep położonych na zachód Luzyadów. Aneksya ta, lub protektorat angielski na wspomnianych wyspach dowodzi, że W. Brytania nie myśli pozostawić wolnego pola Niemcom na Oceanie Spokojnym, i ażeby przeszkodzić dalszemu ich tam sadownictwu się, uczyniła ten śmiały krok.

Przyszło wreszcie do walki pomiędzy silnymi zbrojnemi fałszywego proroka a awangardą wyprawy Wolseleya. Oto telegram:

London, 22 stycznia. Depesza biura Reutersa z Abuklei Wills z dnia 17 bm. Kolumna generała Stewarta stanęła na dniu 16 bm. w pobliżu Abuklei Wills; 10,000 powstańców zajmowało pozycyę. Kolumna angielska w sile 1200 ludzi posunęła się naprzód, uformowawszy czworobok. Nieprzyjacieli uderzył nagle i rozbił kolumnę tak, że zamieszanie trwało chwil kilka. Anglicy skupili się jednak wkrótce i rozpoczęli straszliwy miotacz ognia na nieprzyjaciela, który cofnął się w końcu z stratą 200 zabitych. Anglicy stracili 9 oficerów, pomiędzy nimi pułkownika Bournaby i 65 szeregowców. Pomiedzy zabitymi oficerami znajdują się lordowie Saint Vincent i Aclie; liczba rannych wynosi 85; pod generałem Stewartem ubito konia, sam jednak wyszedł bez szwanku. Anglicy zajęli pozycyę nieprzyjaciela; generał Stewart wyruszy niebawem do Metammeh.

Pierwsza ta walka Anglików z mahdym kosztowała ich niemal strat; równa się ona prawie przegranej. Pomimo, że uregulowanie długów egipskich i wyprawa generała Wolseleya do Chartumu pochłaniają obecnie w Anglii całą uwagę powszechną, dzienniki jednak angielskie twierdzą, że kwestya najżywniejsza w tej chwili dla całego narodu angielskiego jest sprawa ziemiańska, która przy każdej sposobności przychodzi na porządek dzienny i domaga się rozwiązania. Faktem jest od dawna stwierdzonym, że różnik angielski, to jest przeważnie stan dzierżawców uprawiających ziemię, schodzi z każdym rokiem coraz niżej, zbliża się do zupełnej ruiny. Niektórzy politycy i ekonomiści angielscy domagają się jako ratunku ograniczenia wolnego handlu i wprowadzenia ceł zbożowych, ażeby wyrwać nieszczęśliwych dzierżawców z trudnego położenia. Stojący u steru politycy poczytują ten środek za niemożliwy do przeprowadzenia i niezbyt skutecznym. Zdaniem ich, należy najprzód zbadać przyczyny złego stanu rolnictwa, a te, według zgodnego przekonania prasy angielskiej, tkwią w wadliwym ustawodawstwie ziemskim, w niesprawiedliwości stósunków pomiędzy właścicielami a dzierżawcami, które to stósunki są pozostałością czasów feudalnych. Dawniej były one całkiem odpowiednie, ale dziś sprze-

czne są z wielu nowoczesnemi instytucjami, które wytworzyły postęp i cywilizacyę. W ostatnich mowach tak Dilke, jak Chamberlain, którzy sprawom politycznym poświęcałi część swych przemówień, kładli jednak główny nacisk na to, że pierwszym zadaniem zreformowanego po wyborach parlamentu musi być przeobrażenie stósunków ziemiańskich na podstawie zmiany praw w drodze ustawodawczej. Dążności te reformatorskie radykalnego stronnictwa angielskiego wywołują niewątpliwie nową walkę ze zwolennikami istniejących stósunków ziemiańskich, a walka ta będzie może zacietysza, aniżeli wszystkie dotąd zatargi pomiędzy torysami a radykałami i liberałami angielskimi.

Z innych bieżących spraw, o które potrąca dziś telegraf, zapisujemy, że wtorek odpłynęła z portu algierskiego parowca francuskie „Beasme“ i „Province“ z 2600 świeżemi żołnierzami do Tonkinu. — W amerykańskiej republice Columbii, i to w jej środkowych prowincjach, trwa dotąd rewolucya. Jak donosi komendant amerykańskiego okrętu wojennego „Alliance“ z Panamy pod dniem 18 bm., powstańcy oblegają miasto Bogotę; według innych nadeszłych do Nowego Jorku doniesień, w Columbii przywrócono już spokój. — W gabinetcie norweskim nastąpiło przesilenie. Minister Swerstrup postanowił podać się do dymisji, skutkiem czego ustąpićby musiały od steru rządu żywoły radykalne.

* Z Poznania zamieścił „Czas“ korespondencyę o obiegającej tutaj pogłosce, jakoby na następcę Jego Eminencyi przeznaczony był Polak, proboszcz z prowincyi, który w początkach walki kulturowej korespondował z rządowym komisarzem i który pod delikatnym bardzo dla kapłana względem nieszczęśliwą cieszy się reputacyą.

Pogłoska ta jest i nam znana, nie nadaje się wszelako do dziennikarskich rozpraw.

* Z parafii skrzetuskiej donoszą nam, że dnia 19 bm. wysłano z tamtąd do sejmiku pruskiego petycyę z prosbą, aby rząd pruski postarał się o ustąpienie z tamtejszego probostwa rządowego proboszcza, pana Lizaka.

Zyczyćby należało, aby ta, od 8 lat ciężko nawiedzona parafia wreszcie do czekała się ulgi i regularnego dusz pasterstwa. Cała parafia, cały powiat walecki z upragnieniem wyczekują chwili, w której wierni będą mogli znowu stanąć w pięknej świątyni skrzetuskiej u stóp ołtarza Najsw. Maryi Panny, do której dawniej co rok pielgrzymowali.

Może i inne parafie, będące w tém samym położeniu, pójdą za tym przykładem.

Rocznica welehradzka.

J. E. ks. Kardynał Arcybiskup ołomuński Fürstenberg wydał do duchowieństwa swego rozporządzenie, tyczące się urzędzenia uroczystości welehradzkich. Z dokumentu tego wynika, że dekanaty śląskie

Kietzki, głupczyki i hulczyki, pozostające, jak wiadomo, pod jurysdykcyą ołomuńskiego Arcypasterza, przybywać mają kolejno w dniach 10, 11 i 12 lipca w procesyach do Welehradu.

Donoszą nam ze Ślązka, że na pewno liczyć można na liczny udział ludności górnośląskiej, mianowicie ludności mówiącej po czesku i po morawsku — w pielgrzymce welehradzkiej.

Arcybiskup-Germanizator.

W numerze 5 z dnia 8 stycznia podaliśmy pod powyższym tytułem artykuł, wymierzony przeciw „Deutsches Tageblatt“, wykazujący całą niedorzeczność żądania, aby przyszły Arcypasterz gnieźnieńsko-poznański zaprowadził w W. Ks. Poznańskim najprzód kolejno, a potem stale nabożeństwo w niemieckim języku.

Wystąpiła przeciwko temu równocześnie także i berlińska „Germania“, przeciw której wymierzony jest następujący artykuł dzisiejszej „Nordd. Allg. Ztg.“: „Germania“ żyje tylko walką przeciw rządowi pruskiemu; nowym na to dowodem zachowanie się jej w sprawie poznańskiej sediswakancyi.

Wystąpiła ona przeciwko pewnemu „dobrowolnie rządowemu“ pismu („D. Tageblatt“),

które miało (!) twierdzić, jakoby głównem zadaniem przyszłego Arcybiskupa poznańskiego miało być germanizowanie polskich katolików — i uważa za rzecz równie śmieszna, jak oburzająca, iżby duchowieństwo do takiej pracy rękę przyłożyło; w końcu zaś zamiast o owém piśmie, przeciw któremu polemizuje, mówi o rządzie pruskim, tak, że na końcu artykułu ma się wrażenie, jakoby rząd pruski chciał na stolicy arcybiskupiej w Poznaniu posadzić Arcybiskupa germanizatora.

Hekrót chodzi o podejrzywanie rządu i dyskredytowanie go w oczach ludności, wtedy cel ten uświęca w oczach „Germanii“ wszelkie środki.

Rząd pruski nie miał nigdy, ani też nie okazał zamiaru wyzyskiwania stolicy arcybiskupiej w Poznaniu do celów germanizatorskich. Twierdzenie „Germanii“ jest zatem nieprawdziwe.

Rząd nie może cierpieć, ażeby w Poznaniu siedział Arcybiskup, któryby z polską szlachtą przeciw Prusom konspirował. Rząd musi przeskądzać temu, iżby najwyższy zwierzchnik duchowny w prowincyi tej pozwolił propagandzie polskiej wyzyskiwać wpływ swój na niższe klasy ludności, mianowicie na chłopów.

Dalej nie sięgają polityczne względy rządu pruskiego. „Germanizator“ nigdy nie chciał mieć kandydatem na stolicę poznańską; troszczy on się tylko o to, aby przyszły Arcybiskup poznański nie był gorliwym Polakiem, niż katolikiem. Kiedy hr. Ledóchowski przybył do Poznania, zdawało się, jakoby tym warunkom odpowiadał — wkrótce pokazało się inaczej. Biskup Ketteler, którego rząd uważał za odpowiedniego, odmówił, jak wiadomo, nie znając języka polskiego.

Artykuł półurzędowy, ukazujący się w dwa tygodnie po artykułach „Kuryera“ i „Germanii“, usiłuje z jednej strony zakryć dążności i cele rządu co do germanizacyi — z drugiej zaś strony kowzysta z tej sposobności, aby ubocznie puścić w świat twierdzenie, iż Najdosłowniej nasz ks. Arcypasterz konspirował ze szlachtą polską przeciw Prusom i pozwolił tejże szlachcie wyzyskiwać wpływ swój kościelny na chłopów polskiego.

Układnym zapewnieniem co do pierwszego nie wierzymy, bo nie są szczerze; drugiemu stanowczo przeczymy.

Kardynał Ledóchowski zajął od samego początku swych rządów stanowisko, które go z góry naraziło na różne przykrości i trudności. Mówimy o rzeczach znanych — nie potrzebujemy zatem szeroko się rozwodzić, ani wymieniać tych obywateli, którzy się usuwali lub wyjeżdżali, gdy Arcypasterz wizytował ich parafie. Tę samodzielną i niezawisłą w zapatrywaniach zachował Jego Eminencya zawsze — naturalnie także w obec rządu pruskiego, który się zawsze będzie musiał zawiesić na każdym znacym i prawym kapłanie, jeśli by go chciał mieć w rękę swoim posłusznym i powolnym narzędziem w widokach germanizacyjnych.

Gdzie i kiedy szlachta polska konspirowała przeciw Prusom, na to „Nordd.“ tak samo pozostaje dłużną odpowiedzi. Jak ks. Bismarck, kiedy w parlamencie rzucił twierdzenie, iż duchowieństwo zdąży do oderwania dzielnic polskich od monarchii pruskiej.

Od czasu zjazdu skierniewickiego wstępują z dniem każdym częściej, niż dawniej, objawy spętanej przez nas niewiści; widoczne one są tak w Prusach, jak i w Rosyi.

Obostrzenie ukazu z dnia 10 grudnia.

Na mocy ukazu z dnia 16 grudnia 1865 niewolno było po krajach zabranych nabywać Polakom katolikom dóbr ziemskich, a to w tym celu, aby za pomocą takich szkodliwych środków szerzyć w tych krajach żywioł moskiewski.

Ukaz ten pociągnął za sobą te następstwa, że się Polacy ziemi nie pozbywali, że w razie koniecznej sprzedaży dawano ziemię w zastaw lub w wieczystą dzierzwę, że ją zakupywały towarzystwa akcyjne itp.

W ten sposób utrzymywała się ziemia w ręku polskim, a nawet protegowani przez rząd Moskale, którzy nabytą ziemię utrzymać nie mogli — dawali ziemię w ten sposób w zastaw lub dzierzwę.

Od niejakiego czasu obiegały pogłoski, że w tym względzie nastąpi pewne obostrzenie — a jak wczoraj pod rubryką Ziemi polskich pisaliśmy — obawiano się

zniesienia zupełnego zastawu, i ograniczenia dzierżawy na lat 12.

Dzisiaj dowiadujemy się, że obostrzenie idzie jeszcze dalej, znosząc tak zastaw, jak i dzierzwę w ogóle.

„Prawitelstwiennyj Wiestnik“ z dnia wczorajszego zawiera ukaz carski, w którym powiedziano:

„Celem wykonania zamierzonego przez cara Aleksandra II powiększenia liczby rosyjskich właścicieli dóbr w zachodnich dzierżawach carsstwa i celem usunięcia przeszkód sprzeciwiających się przeprowadzeniu istniejących przepisów prawnych uznano dla dobra Kraju za potrzebne wydać osobne regulatwy, któreby dawne przepisy ukazu z dnia 10 grudnia obostrzyły i uzupełniły.

Rozporządzenia, zawarte w regulaminie, dodanym do carskiego ukazu, streszczają się głównie w tem, że

w guberniach: kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej, wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, witebskiej, mohilewskiej i mińskiej,

a więc na Ukrainie, Podolu, Wołyniu, Litwie i Białorusi nie wolno osobom polskiego pochodzenia dawać własności ziemskiej ani w zastaw, ani w dzierzwę.

Towarzystwa akcyjne i Spółki nie mogą tamże w przyszłości nabywać więcej ziemi nad 200 dziesiątyn.

Jest to nowy cios, który dotkliwie da się we znaki rolnictwu i przemysłowi cukrowniczemu w krajach wyżej wymienionych. Ukaz carski zrukuje znów byt setek rodzin polskich, utrzymujących się z zastawu lub dzierżawy — a na miejscu tej ruiny nieczego postawić nie zdoła, gdyż jak dwudziestoletnie nauczyło doświadczenie, Moskale nie kwalifikują się do posiadania i zarządu większych obszarów własności ziemskiej.

Są to skutki zjazdu skierniewickiego.

W obronie Wendów.

Z nad granicy Łużyckiej, 19 stycznia.

Ludowe pismo „Serbskie Nowiny“ ucieira się z członkiem Izby posłów, p. Andrae z Wojezeca, czyniąc mu zarzut z nieprzyjemnego jego występowania przeciwko Wendom. Poseł Andrae, odpierając zarzepy (w pisemkach w Rothenburgu wychodzących) zaprzecza, jakoby wrogo występował przeciwko Łużyczanom wendyjskim i oświadcza, że jest on za zachowaniem nauki religii w wendyjskim języku, ale tylko tak długo, dopóki dzieci nie posiadają znajomości języka niemieckiego. Przeciwnym zaś jest i teraz jeszcze zewnętrzym usiłowanom siania niezgody pomiędzy Wendami a Niemcami i że niepruskie ośbistości nie mają prawa w pokojowe niemieckie mięszać się stósunki.

Pomimny niepruskie ośbistości, a zastanówmy się raczej nad wielką łaską zezwolenia na naukę religii w ojczystym języku aż do przywłaszczenia sobie przez dzieci języka niemieckiego. Któż to o znajomości tej ma stanowić? Z pewnością że nie Wendowie Łużycy. Jakże się mogą z młodzieży, która tylko dwa, a uajwięcej trzy lata uczy się religii w ojczystym języku, a potem tylko po niemiecku się kształci i która dalej po gimnazjach i seminariach nie słyszy słowa ojczystej mowy, wyrobić nauczyciele i księża poprawnie i z łatwością językiem ludu władający? To też nie dziw, że brak teologów po wendyjsku mówiących coraz więcej się szerzy i szerzyć się będzie nieustannie dopóty, dopóki nie ustanie zmiana w systemie, obecnie w szkołkach ludowych i w wyższych szkołach zastosowywanym.

Jakże można głosić, że się jest za zachowaniem języka wendyjskiego, jeżeli się język ten w korzeniu podcina, a podcina z wszelką świadomością konsekwencyi nieuchronnych? Jakże można być za zakonserwowaniem zwyczajów wendyjskich, jeżeli się odbiera Łużyczanom systematycznie ich mowę, z wyrugowaniem której isę muszą w poniewierkę i w zapomnienie i stare ich pieśni i przysłowia i podania, obyczaje i zwyczaje!

O tém wszystkim dobrze wiedzą Wendowie, a przynajmniej tak dobrze, jak poseł wojezecki „Serbskie Nowiny“ dla tego mężnie bronią spuścizny po przodkach.

Do Afryki

wysłały Niemcy 8 okrętów wojennych z 70 działami i 1774 ludźmi załogi. Są to dwie fregaty krzyżowe „Bismarck“ i „Gneisenau“ (każda z 16 działami i 404 ludźmi); dwie korwety „Olga“ 10 dział 267 ludzi i „Ariadne“ 9 dział i 238 ludzi, dwa krzyżowniki „Möwe“ i „Ariadne“ (po 5 dział i 125 ludzi); okręt „Rover“ (6 dział i 150 ludzi) i awizo „Loreley“ (3 działa i 57 ludzi). Okręt „Habicht“ uzbrajany bywa obecnie w porcie Wilhelmshaven; z powodu małego zagłębienia użyty on także być może na rzekach. „Rover“ i „Loreley“ przeznaczone były do krążenia po morzu Śródziemnym; obecnie otrzymały rozkaz od odplyniecia ku brzegom zachodniej Afryki. Wysyłkę tak znacznych sił tłumaczy „Heereszeitung“ koniecznością trwałej obrony sztandaru niemieckiego na Kamerunie, jako też i tem, że w tamtejszych osadach zdaje się grasować ustawiczna rewolucya. Wiadomość, że na pokładzie „Bismarck“ było 40 chorych, tłumaczy wspomniane pismo tą okolicznością, że klimat tropiczny stron tych bardzo daje się we znaki kolonistom niemieckim.

Z ruchu robotniczego.

W menażu kopalni Zollen pod Dortmundem w Westfalii przyszło do groźnych wybrków. Część górników, którzy za niską opłatą otrzymali pomieszkacie i strawę, skarżyła się na to, że pożywienie jest bardzo nudne, a wieczorem w zesłą środę zaczęli żyć zarządzce menażu. Rozprawy były tak gwałtowne, że zarządca w końcu oświadczył: komu się nie podoba, niech sobie szuka gdzie indziej pomieszczenia.

Cała gromada wyszła z menażu, a następnie wróciła, podpisawszy sobie w przyległych karczmach.

Menaż zdobyto szturmem i wypędzono zarządzce z rodziną. Następnie połamano i porzaskano wszystkie meble w mieszkaniu zarządzcy i w menażu, a w końcu zniesiono szczytki do sali jadalnej, palono naftę i zapalono w zamiarze spalania całego domu. To jednakże było dla rozsądniejszych za wiele; — wzięli się oni do gaszenia ognia i stłumili pożar, — poczem pozamykawszy dom cały, wzięto się do hulanki.

Przybyłych w nocy policyantów przyjęto gradem pocisków wszelkiego rodzaju i zmuszono do odwrotu. Dopiero późno w nocy udało się policy z pomocą ludzi cywilnych związać 12 ekscedentów i odprowadzić do więzienia.

W Anglii ruch robotniczy przybiera groźne objawy. Pisaliśmy wczoraj o demonstracyach kilkotyśięczonego tłumu w Birmingham; dziś znajdujemy w dziennikach opis ciekawych a przerażających zajęć w Londynie. Na wolnym placu przed giełdą w City odbyło się zebranie rzemieślników bez roboty, celem naradzenia się w sprawie smutnego położenia dzisiejszego.

Przewodniczący kładł przycisł na to, że zebranie oświadcza, iż istniejące prawa są niesprawiedliwemi dla ubogich, i zobawiają ich możności pomocy własnej.

Amerykański mówca ludowy Henryk George mówił tak między innymi: „W Brytanii obejmuje 1/7 całej kuli ziemskiej, a jednak dziś odzywać się muszą do was jak niedyś przed 2000 lat Tyberyusz Gracchus do Rzymian: „Obywatele, nazywają was panami świata, a wy ani pędzi ziemi własnością waszą nazwać nie możecie! Mężowie Anglii, jakie prawa macie w Anglii? Na froncie tej giełdy napisano: ziemia jest własnością Bożą!“ — nie, tak nie jest, ziemia jest własnością lordów. Na miejsce Pana, do którego wszystko należy, stanęli lordowie.... Nie proście o jalmuznę, lecz żądajcie tego, co do was należy i co Bóg wam przeznaczył! Wszyscy mamy równe prawo do ziemi — a gdy nam jej nie dadzą, to ją wywalczymy.“

Signatura temporis.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 21 stycznia.

(Projekt podatku giełdowego.)

Dziś w środe, jako w dzień przeznaczony na stawianie wniosków, czytano i poddano pierwszy raz pod obrady wniosek posła Wedella z Malchowa, dotyczący podatku giełdowego. Wnioski podatku giełdowego nie są wcale nowością i dowodzą, że arcytrudnym jest rozwiązanie zagadnienia, na jakiej drodze pociągnąć należy ruchomy kapitał do opodatkowa-

nia. Centrum wykazało najpierw konieczność podatku giełdowego, później przyłączyli się do niego konserwatyści, ale rząd długo zachował postawę obojętną w tej materii i późno dopiero nią się zainteresował. Każdy bezstronny przyzna, że żądanie opodatkowania giełdy jest oparte na zasadzie sprawiedliwości. Ziemiomiarcy płaci oprócz podatku dochodowego lub klasycznego podatek gruntowy albo budowlany, procederysta oprócz klasycznego procederowy, tylko giełdzysta oprócz dochodowego i małego stempla końcowego (Fixstempel) nie opłaca nic od swojego zajęcia. Co więcej! Przy każdej zmianie lub sprzedaży nieruchomości, np. gruntów i domów, pobiera rząd ogromne podatki stempelne, na giełdzie chodzi o daleko znaczniejsze kwoty, a rząd, oprócz małego stemplowego, nie na tym nie zyskiwał. Ztąd zaprowadzenie należytego podatku giełdowego zawsze było jednym z punktów programu centrum i konserwatystów. W programie ogłoszonym przez centrum przed ostatnimi wyborami do parlamentu wyraźnie domagano się „większego pociągnięcia kapitału,” a odezwa konserwatystów jasno wypowiedziała, że ruchomy kapitał zawsze się usuwa od podatku i przyrzekała szczerze popierać podatek giełdowy. W samej rzeczy trudności opodatkowania kapitałów znacznie znalazły. Gdy przed dwoma laty w grudniu 1882. pojawił się pierwszy projekt podatku giełdowego, cała giełda podniosła w swych organach okrzyk boleści, jak gdyby ją kto piekł żywcem na roznie. By się utrzymać przy przywileju eksemplary podatku, giełdysty piętnowali to żądanie jako krzywdę brutalną, wołającą o pomstę do niebios, a okrzyk ten rozlegał się szeroko i daleko, gdyż na usługach giełdy zostaje mnóstwo dzienników.

Nikt się więc nie dziwił wrzawie, jaka powstała na końcu roku 1882, gdy pan Wedell stał po raz pierwszy wniosek podatku giełdowego. Żądał on wtedy podatku odsetkowego (2/10 od 1000) w interesach na czas, stempla zaś końcowego 20 fen. za noty końcowe w interesach giełdowych nie zawieranych na czas. Komisya zniżyła w lutym 1883 normę procentową Wedella na 1/10; książkę Hatzfeldt zaś stawił inny wniosek, w którym żądał ukwotyżowania podatku giełdowego i podzielenia go pomiędzy poszczególne zakłady giełdowe, które miały kwotę ściągnąć od pojedynczych członków. Ale te projekta z roku 1883 do widocznych rezultatów nie doprowadziły, gdyż komisya w końcu odrzuciła wszystkie propozycje, nie wydając o nich ostatecznego zdania. Według hymnu, który „Pror. Corr.” wzniosła na cześć kapitału, zdawało się wątpliwym, czy rząd w podatku giełdowym wstąpi na drogę inoatywy. Tęm większe wszystkich przeto ogarnęło zdumienie, gdy „Nordd.” dnia 22 maja r. z. ogłosiła projekt podatku giełdowego, który Prusy przedłożyły radzie związkowej. Lecz ten projekt dotyczył nie tylko interesów giełdowych, lecz i innych kupieckich, a nawet mniejszych daleko dotkliwiej, aniżeli szwindlerstw giełdowych. Projekt pruski nie czynił wcale różnicy między interesami na czas i interesami per cassa i podwyższył normę procentową z 2/10 od 1000 na 2/10. Dotychczasowy stempel końcowy obowiązywał tylko do 3/4 miliona; pruski projekt mógł zapewnić dochód dziesięćkrotnie większy. Ale i pruski projekt nie dostał się pod obrady w dawnym

parlamentcie, a ponieważ rząd go nie przedłożył nowemu, Wedell swój wniosek ponowił z tą modyfikacją, że go więcej zastósował do projektu pruskiego. Naprawdę wzywała prasa liberalna giełdystów, ażeby plany Wedella pokrzyżowali, stawiając własny wniosek. W ostatniej chwili wystąpili narodowcy z innym wnioskiem. Oba projekta zapewne oddane zostaną komisji. Oby rezultaty tą razą były pomyślniejsze, niż dawniej.

Posiedzenie 30. (Dnia 21 stycznia). Początek o godzinie 1 minut 20. Pierwsze obrady nad wnioskiem p. Wedella, dotyczącym zaprowadzenia odsetkowego podatku giełdowego. Wniosek żąda nałożenia na interesy giełdowe stempla 2/10 od tysiąca, z wyjątkiem interesów pieniężnych niż 300 marek i interesów towarowych niż 10,000 mrk. Wnioskodawca uzasadnia wniosek szczegółowo.

Narodowo-liberalny p. Siemens, dyrektor banku niemieckiego poddaje poglądy i tendencje preopinanta pod ścisłą krytykę i oświadcza, że podatek dogodniej niż jakikolwiek inny z zakładów bankowych da się zwalić na publiczność, która w obec nich jest ekonomicznie bezbronna. Jeżeli wniosek przejdzie, konserwatyści po 10 latach z pewnością zażądają zniesienia podatku odsetkowego.

P. Oechelhauser poleca wniosek narodowców, którzy żądają mniejszego stopniowania stóp podatkowych, ale tylko dla not końcowych i bez zaprowadzenia kontroli.

Sekretarz stanu Burchard nie może się w imieniu Rady związkowej oświadczyć ani za jednym, ani za drugim projektem, gdyż Rada związkowa zastrzegła sobie ostateczną uchwałę, ale obiecuje delegować komisarzy do komisji i cieszyć się będzie, jeśli w niej przyjdzie do porozumienia. Rada związkowa w obec ogólniej opozycji stanu kupieckiego cofnęła projekt pruskiego ministra finansów, który w istocie nie wiele się różni od wniosku p. Wedella. Kanclerz zgodził się na zaproponowaną kontrolę i uważa pociągnięcie giełdy do podatku za konieczne. Wniosek narodowców podaje za niskie stopy procentowe.

W imieniu centrum oświadcza się p. Porsch sympatycznie ze strony frakcji względem wniosku Wedella i liczy na porozumienie w komisji. Na krzyki giełdy należy być obojętnym i zachować krew zimną; wszakże i przy projekcie akcyjnym parlament nie troszczył się o wrzaski giełdy.

P. Kayser mówi, że i demokraci socjalni przychylni względem wniosku Wedella zachowują postawę, byleby wzięto w obronę interes uboższych, którzy mają interesy w giełdzie i byleby dochód z giełdowego podatku użyto na dobro klasy pracującej. Mówca chlostał nielitościwie frymarki giełdowe, postawę prasy i rządu względem giełdy, lecz gdy rządowi zarzucił w obec robotników brutalstwo, powołał go marszałek do porządku. Ostatecznie oddano wnioski komisji złożonej z 21 członków.

Koniec o godzinie 5 i pół. (W czwartek trzecie czytanie traktatu handlowego z Grecją i pierwsze obrady nad projektem pocztowym kas oszczędności.

Z Izby poselskiej.

Posiedzenie 5 (21 stycz.), początek o 11 1/4. Dalsze obrady nad etatem. Rozprawy dotyczyły głównie polityki podatkowej i ekonomicznej.

Z frakcji konserwatywnej wystąpił prof. Wagner z hymnem pochwalnym na cześć pruskiej administracji finansów. Polecał gorąco podwyższenie cła zbożowego i zaprowadzenie podatku giełdowego. Lecz gdy oświadczył, że się zgadza na projekt ministra zniesienia 5 i 6 stopnia podatku klasycznego, konserwatyści zaczęli pokazywać kwaśne miny. W końcu pozwalał sobie mówca wycieczkę przeciwko większości parlamentu przy sposobności głosowania w dniu 15 grudnia r. z., co marszałek Kölller zganił jako niezgodne ze zwyczajami parlamentarnymi.

P. Enneccerus, który po Wagnerze wstąpił na mównicę, należy do tych narodowców, którzy nie tylko uznają krytyczne położenie rolnictwa, ale i gotowi mu zaradzić, lubo nie zgadza się na propozycję bar. Huenego co do podziału wpływających z cła zbożowego dochodów.

Po nim odzywa się bar. Schorlemer z Alstu. W wywodach westfalskiego barona widać było jasne poglądy i wielkie rzeczoznawstwo. — W końcu zwraca się mówca przeciw p. Wagnerowi, który parlament uważał się nazwać nędznym za to, że dnia 15 grudnia w sprawie ustanowienia nowego dyrektora nie głosował po myśli rządu. Mówca nazywa to zarozumiałością, do której tylko prof. Wagner posunął się zdolny.

Tak się zakończyły pierwsze obrady nad etatem, którego kilka części przekazano komisji budżetowej. Koniec o godzinie 4.

Następne posiedzenie w czwartek (nadsenne) projekt konsolidacyjny i etat.)

Korespondencje Kuryera Pozna.

Lwów, 20 stycznia.

(Sprawozdania posłów lwowskich. — Zebranie nacjarzy. — Sp. Tomasz Horodyski. — Jordan.)

(a) Posłowie nasi, pp. dr. Euzebiusz Czerkawski, dr. Goldmann i Tadeusz Romanowicz, zdawali w sobotę wieczorem na sali ratuszowej sprawę z czynności poselskich. Cztery posłowie, dr. Franciszek Smolka, bawiac jako marszałek rady państwa w Wiedniu, nie mógł być obecny. — Przewodniczył zebraniu p. Jan Dobrzański. — Pierwszy zabrał głos p. dr. Czerkawski i mówił głównie o reformie ustaw szkolnych, dalej o wniosku p. Romanowicza (pomnożenie szkół ruskich), w sprawie którego głosował za jego odroczeniem i gruntownym zbadaniem. Zalił się przytęm szanowny poseł (NB. sam Rusin) na pisma ruskie, które rozszerzają błędne wiadomości co do tego wniosku, gdyż sejm się nie zmanifestował nieprzychylnie dla tego wniosku, lecz przeciwnie przyjął go życzliwie i przekazał wydziałowi krajowemu do sformułowania i przyjęcia, aby po dokładnym zbadaniu wspólnie z władzami szkolnymi, przedłożył go sejmowi. — Dr. Goldmann mówił następnie głównie o budżecie krajowym, a p. Romanowicz o kwestyi kolejowej, o wniosku Hausnera, wreszcie o bezpodatności prac sejmowych, której przychylny widzi w systemie centralnym. Prace sejmu wydadzą atoli pożądane owoce, skoro delegacja w Wiedniu je poprze. —

W Samborzu odbędzie się w dniu 25 bm. zebranie wyborców, na którym posłowie Piotr Gross, Antoni Malecki i Tadeusz Skalkowski wystąpią ze sprawozdaniami. Tomasz Horodyski, poseł do rady państwa z okręgu Zaleszczyki-Borszczów-Husiatyn-Czortków, szanowany powszechnie obywatel, mąż wytrwały i doświadczony, serdeczny przyjaciel dr. Kazimierza Grocholskiego i namiestnika Goluchońskiego, który często jego rad zasięgał, przeniósł się wczoraj do wieczności. Cześć jego pamięci!

Wczorajszą uroczystość Jordanu (Bohawalenie Hospoda) odbyła się ze zwykłą okazałością. Celebrował ksiądz Biskup Sembratowicz.

Całe zebranie miało charakter poważny; dopiero w końcu znani burzyciele spokoju à la Gniewosz usiłowali wywołać burzę; atoli w rezultacie im się to nie udało.

Przez piątek i sobotę obradowali tu członkowie Towarzystwa dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego w Galicyi. Głównym celem zjazdu tego było obmyślenie stosownych środków dla przemysłu naftowego w Galicyi i wytworzenie silnej organizacji finansowej dla odpowiedniego poparcia przemysłu naftowego. — Przewodniczył zebraniu p. August Gorajski, który w dłuższym przemówieniu wskazał na bogactwo nafty w kraju naszym. — Ze nie umiano dotychczas z tego skarbu dostatecznie skorzystać, to wiina nasza, gdyż kapitały nasze lokuje wielu w bankach, używa ich do ryzykownej gry na giełdzie — a z drugiej strony brak nam organizacji, łącznej i wspólnej pracy. Należy korzystać z bogactw kraju i w tym celu należy się zesolidaryzować, a wtenczas będziemy mogli konkurować z zagranicą. Nasz przemysł i górnictwo robią widocznie postępy, nafta jest lepszą od kaukazkiej. W obec tego wyraził mówca nadzieję, że sejm i wydział krajowy, które dotychczas popierały przemysł krajowy, i nadal mu swęj opieki nie odmówią, oraz, że rząd ostatecznie także mu przyjdzie z pomocą. — Uczciwszy pamięć zmarłym członkom, sp. Henryka hr. Wodzickiego i Hechta, udzielił przewodniczący głosu p. Bedyńskiemu, który zdał sprawę z czynności Towarzystwa, a następnie wniósł o zatwierdzenie rokowań z Towarzystwem kolomyjskim, które tworzyło osobną korporację. Mocą tego układu Towarzystwo kolomyjskie stanowiąc będzie oddział Towarzystwa krajowego, przez co kapitały się powiększą, a eksploatacja nafty, dotychczas niezupełnie racjonalnie prowadzona, znacznie się niezawodnie podźwignie i będzie mogła robić znaczną konkurencję naftce zagranicznej. — P. Leon Syroczyński, inżynier wydziału krajowego, mówił następnie o przemysle naftowym na Kaukazie. Pan Syroczyński był przed kilku tygodniami wyraz z radcą górnictwem Walterem na Kaukazie, widział tamtejsze kopalnie i sposoby ich eksploatacji, także poczynione, zaktualizował zebranie. — Wybrano także deputację, która ma się udać do Wiednia i wystarać u odpowiednich władz o obniżenie taryf kolejowych, o zniesienie podatku konsumcyjnego, — przedstawić tymże władzom szkodliwość kartelów kolejowych dla przewozu nafty krajowej. — Na cześć przewodniczącego p. Gorajskiego dano wczoraj ucztę w salach Kasyna narodowego.

W Samborzu odbędzie się w dniu 25 bm. zebranie wyborców, na którym posłowie Piotr Gross, Antoni Malecki i Tadeusz Skalkowski wystąpią ze sprawozdaniami. Tomasz Horodyski, poseł do rady państwa z okręgu Zaleszczyki-Borszczów-Husiatyn-Czortków, szanowany powszechnie obywatel, mąż wytrwały i doświadczony, serdeczny przyjaciel dr. Kazimierza Grocholskiego i namiestnika Goluchońskiego, który często jego rad zasięgał, przeniósł się wczoraj do wieczności. Cześć jego pamięci!

Wczorajszą uroczystość Jordanu (Bohawalenie Hospoda) odbyła się ze zwykłą okazałością. Celebrował ksiądz Biskup Sembratowicz.

Ostatecznie pan Wołodjowski nie wiedział, co czynić.

Ciasno mu się jakoś uczyniło w paczelskim dworku i duszno, więc wziął czapkę by wyjść trochę na drogę i słońca majowego zażyć. W proggu natknął się na jednego z ludzi kmiecicowych, w niewolę wziętych, którego staremu Pakoszowi przypadł w udziale. Kozak grzał się na słońcu i na bandurze brzdąkał.

— A co ty tu robisz? — zapytał pan Wołodjowski.

— Hraju, pane — odpowiedział kozak, podnosząc wynędzniałą twarz.

— Zkąd ty jesteś? — pytał dalej pan Michał, kontent, że ma jakąś w rozmysłach przerwę.

— Z daleka, pane! z pod Zwiahla.

— Czemużeś to nie umknął, jako reszta twoich towarzyszy? O tacy synowie! Darowała was szlachta życiem w Lubiczu, by mieć robociznę, a wyście zaraz poumykali, zaledwie z was żyka zdjęto.

— Ja nie ucieknę. Tu zdechnę, jak sobaka.

— Takżeś tu sobie upodobał?

— Komu lepij na polu, to umyka, a mnie tu lepij. Ja miał nogę przestrzeżoną, a tu mnie ją obwinęła szlachcianka, starego córka, i dobre słowo rzekła. Takiej ja krasawicy na oczy nie widział... na co mnie odchodzić?

— Któż ci tak dogodziła?

— Marysia.

— I ty już ostaniesz?

— Jeśli zdechnę, to i wyniosą, a nie, to ostanie.

— Zali myślisz u Pakosza córkę wysłużyć?

— Nie znajdu, pane.

— Pierwejby takimemu hołyszowi śmierć dał, niż córkę.

— U mnie czerwienie w lesie zakopane: dwie garści.

— Z rozboju?

NIEMCY.

* Berlin, 26 stycznia. Komitet centralny, zajmujący się składkami na dar honorowy na 70 rocznicę urodzin ks. Bismarcka, ogłosił odezwę wzywającą cały naród do składek, podpisaną przez kilkuset członków. — Podobny komitet na mniejszą skalę zawiązał się w Darmstadtzie. Komitetowi w Brunshwi, który w dniu 18 bm. przesłał księciu Bismarckowi telegram z oświadczeniem czci i głębokiego szacunku, przesłał kanclerz dziękczynną odpowiedź.

— W dniu 20 stycznia odbyło się w Wrocławiu zgromadzenie nowego komitetu wyborczego, na którym stawiono wniosek, aby narodowcy z konserwatystami niemieckimi przy wyborach do przyszłej Izby sejmowej szli ręką w rękę. Wniosek jednomyślnie przyjęto.

— Spis ludności w całym państwie niemieckim odbędzie się w tym roku dnia 1 grudnia.

FRANCYA.

* Paryż, 20 stycznia. Dziś odbył się wśród licznego udziału publiczności pogrzeb oficera policyi Bellerich, który umarł wskutek ran otrzymanych w redakcji „Cri du peuple.” Brat zmarłego, pozostający w areszcie i wypuszczony chwilowo na wolność, prowadził kondukt. — Akademię Caro i Halewy cofnęli się w ostatniej chwili od wzięcia udziału w pochodzie pogrzebowym zwłok Edmunda About, a to z tego powodu, że pogrzeb był cywilny i pominięto w nim wszelkie ceremonie religijne. — Caro przemówił przy spuszczeniu ciała do grobu.

* Na Czytelnia ludowa. Z przeniesienia 19 marek. Ks. Arendt z Wielenia 6 marek. — Razem 25 marek.

* Na 00. Zmarłych wstąpił we Lwowie. Z przeniesienia 610,69 marek. Ks. Arendt z Wielenia 10 marek. — Razem 616,69 marek.

* Na Misje Bułgarskie. Z przeniesienia 809,80 marek. Ks. Arendt z Wielenia 6 marek. — Razem 815,80 marek.

* Porządek nabożeństwa żałobnego za s. p. ks. Powałowskiego jest następujący: w przyszłą sobotę o godzinie 9 1/2 zrana wprowadzenie do kościoła Przemienienia Pańskiego, po czym zaraz rozpoczyna się wigilie, potem msza święta i eksportacja na cmentarz św. Marcina.

* Mierzwińskiego, który wczoraj przybył do teatru naszego i zajął miejsce w łoży Igo pietra, przyjeżdża fanfara.

* Nowi spiskowcy polscy. „Magdeburger Ztg.” gniewa się na to, że Polacy w dziedzinach sztuki i piękna współzawodniczą ze skutkiem z narodami, które pod osłoną iglicówki te dziedzinie wzięły wyłącznie w dziedzinie: Sienkiewicz, Matejko, Siemiradzki, Młodziejowski, Mierzwiński i inni — oto członkowie polskiego spisku.... „Magdeburger Ztg.” posuwa się tak daleko, że domaga się, aby i na tym polu pomyślano należycie o Po-

— Z rozboju, pane.

— Choćbys i garniec miał, toś chłop, a Pakosz szlachcic.

— Ja z bojarów putnych.

— Jeśliś ty z bojarów putnych, toś gorzej niż chłop, boś zdradca. Jakże to mogłeś nieprzyjacielowi służyć.

— Ja mu i nie służył.

— A zkądże was pan Kmicic brał?

— Z gościnca. Ja służył u pana hetmana polnego, ale potem chorągiew rozlała się, bo nie było co jeść. Do domu nie miałem po co wracać, bo spalony. Inni na gościniec poszli rozbijać, tak i ja z nimi poszedł.

Pan Wołodjowski zdziwił się mocno, gdyż aż dotąd sądził, że pan Kmicic napadł Oleńkę z siłami, pożyczonymi u nieprzyjaciela.

— To pan Kmicic nie od Trubeckiego was dostał?

— Było między nami najwięcej takich, co przedtem u Trubeckiego i Chowańskiego służyli, ale tak i od nich zbiegli na gościniec.

— I dla czego wy za panem Kmicicem poszli?

— Bo on sławny ataman. Nam mówili, że na kogo on krzyknie, żeby za nim szedł, to jakby mu talarów w mieście nasypał. Dla tego my poszli. No! Bóg nie poszczęścił!

Pan Wołodjowski począł głową kłęcić i rozmyślać, że jednak tego Kmicicia za nadto uczerniono; potem spojrzął na wybladłego bojarczyka i znów głową pokręcił.

— Także ty ją miłujesz?

— Oj! tak pane!

Pan Wołodjowski odszedł, a odchodząc, pomyślał: ot! rezolutny człowiek. Ten sobie głowy nie łamał; pokochał i zostaje. Tacy najlepsi... Jeśli naprawdę on z putnych bojarów, toć to tenże gatunek, co i zaściankowa szlachta. Jak swoje czerwienie wygrzebie, może mu stary Marysja odda. A czemu? Bo w

(20)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 16.)

Rozdział VIII.

Te myśli spać mu nie daly następnej nocy. Przez kilka dni ciągle jeszcze rozmyślał o panie Aleksandrze i poznał, że mu głęboko w serce zapadła. Przecie to szlachta laudańska chciała go z nią żenić! Ona wprowadziła zrekuzowała go bez namysłu, ale wtedy ani go znała, ani widziała. Teraz zupełnie co innego. On ją wyrwał po kawalersku z rąk gwałtownika, narażając się na kule i szable; po prostu zdobył ją jak fortecę... Czyżaj ona, jeśli nie jego? Może! mu czegośkolwiek odmówić, choćby i rękę? — Nużby popróbował? Nużby z wdzięczności narodził się w niej afekt, jak się to często na świecie zdarza, że ocalona panna zaraz rękę i serce zbawcy oddaje! Gdyby zresztą nawet nie czuła dla niego zrazu afektu, to tćm bardziej należy mu się o to postarać.

A jeśli ona tamtego jeszcze pamięta i miłuje?

— Nie może być! — powtórzył sobie pan Wołodjowski — gdyby go nie odpałiła, toby jćj gwałtem nie brał.

Okazała wprawdzie nad nim miłosierdzie niezwykłe; ale niewiedziała i rzecz litować się nad rannymi, choćby nieprzyjaciółmi.

Młoda jest, bez opieki, czas jćj za mąż. Do klasztoru widocznie nie ma wokacyi, bo jużby poszła. Było czasu dość. Tak gładką pannę ustawicznie będą rozmawiać kawalerowie turbowali: jedni dla majątku, drudzy dla urody, trzeci dla za-

ności krwi. Ejże, miło jćj będzie mieć taką obronę, której skuteczność własnymi oczyma oglądać mogła.

— A i tobie czas się ustatkować, Michalku — mówił do siebie pan Wołodjowski. — Młodyś jeszcze, ale lata prędko bieżą. Fortuny się nie dostużysz, chyba więcej ran w skórze. A balamuctwom koniec będzie.

Tu panu Wołodjowskiemu przesunął się przez pamięć cały szereg pańien, do których już wzdychał w życiu. Były między niemi i bardzo urodziwe i z wielkiej krwi idące; ale miłszej nie było i zacniejszej. Toż ten ród i tę pannę ludzie stawili w całej okolicy, i z oczu jej patrzyła taka nczciwość, że nie daj Panie Boże nikomu gorszej żony.

Czuł pan Wołodjowski, że mu się trafla gratka, jaka się drugi raz nie może trafić, a to tćm bardziej, że pannie taką niepospolitą usługę oddał.

— Co tu zwłóczyć — mówił sobie. — Czego lepszego się doczekam? Trzeba tentować.

Ba! ale tu wojna za pasem. Ręka zdrowa. Wstyd rycerzowi w zaloty chodzić, gdy ojczyzna ręce wyciąga i rątku prosi. Pan Michał miał zacne serce żołnierskie, i choć od pacholecia prawie służył, choć we wszystkich wojnach, jakie za jego czasów były, udział brał — wiedział przecie, co ojczyźnie winien, i o spoczynku nie myślał.

Ale właśnie dla tego, że nie dla zysków, zasług, chlebów, jeno z duszy całej ojczyźnie służył i sumienie miał pod tym względem czyste, czuł swoje wartość, i to dodawało mu otuchy.

— Inni się warcholili, a jam się bił — myślał sobie. — Pan Bóg żołnierzykowi nagrodzi i teraz mu dopomoże.

Poznał jednak, że skoro nie było czasu na zaloty, trzeba było prędko działać i wszystko od razu na hazard wystawić: pojechać, oświadczyć się z miejsca,

i albo po przyspieszonych zapowiedziach ślub wziąć, albo zjeść harbuza.

— Jadłem nieraz, zjem i teraz — mruzczał pan Wołodjowski, ruszając żółtymi wąsikami. — Co mi szkodzi!

Była jednak pewna strona w tćm nagłym postanowieniu, która mu się nie podobala. Oto zadawał sobie pytanie: czy jadąc z oświadczeniem tak zaraz po uratowaniu panny, nie będzie podobny do natrętnego wierzyciela, który chce, by mu jak najprędzej i z lichwą dług spłacono...

— Może to i nie będzie po kawalersku!

Ba! ale za cóż żądać wdzięczności, jeśli nie za usługę? A jeśli ów pośpiech nie pójdzie po sercu pannie, jeśli się nań skrzywi, to jćj przeciwie można powiedzieć: Mościu panno, rokbym w zaloty jćdział i w ślipki ci patrzył, alem żołnierz, a tam trąby na wojnę grają!

— Tak i pojedaj — mówił sobie pan Wołodjowski.

Lecz po chwili znowu inna myśl przyszła mu do głowy. A jeśli ona odpowie, idźże waćpan na wojnę, panie żołnierzu, a po wojnie będziesz rok do mnie jćdział i w ślipki ci patrzył, bo ja człowiekiowi, którego nie znam, duszy i ciała od razu nie oddam.

Wtedy wszystko przepadnie.

Ze przepadnie, czuł to pan Wołodjowski doskonale; bo pominąwszy pannę, którą przez ten czas inny wziąć może, nie był pan Wołodjowski pewny własnej stałości. Sumienie mu to mówiło, że w nim samym afekt zapalał się, bywało, tak jak słońca, ale i gasł jak słońca.

Wtedy wszystko przepadnie... i kołatajże się dalej żołnierzu tułaczu z obozu do obozu, z bitwy na bitwę, bez dachu na świecie, bez duszy żywej bliżkiej. Rozglądaj się po wojnie na cztery strony świata, nie wiedząc gdzie głowę po za cekhaudem złożyć.

lakach! Czemużby nie. Może z szeregow liberalnych doczekamy się jakiego projektu do „Antipolnischen Kunstlergesetz.“ Indygenat pruski, egzamin rządowy, odsłuszenie wojskowości, oto warunki, od którychby można uczynić zależnym wystąpienie polskich artystów. Osobne ukazy obostrzyłyby te warunki w ziemiach polskich.

* Zmarły radca komercyjny Samuel Jaffé zapisał na cele dobroczynne 124.600 marek. Miejska kasa ubogich otrzymała 100.000 marek, od których procenta w rocznicę śmierci zmarłego rozdawane będą w połowie ubogim chrześcijańskim, w połowie żydowskiemu. Szpitalnikowi s. Józefa przyznano 3000 marek, które w tych dniach pani Jaffé na ręce dr. Osowickiego przesłała.

* Walne zebranie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. Ks. Poznańskim odbędzie się w niedzielę dnia 22 lutego r. b. o godzinie 12 w południe w hotelu francuskim w Poznaniu.

* W Swarzędzu według zapiszków urzędu stanu cywilnego urodziło się w roku zeszłym 116 dzieci, zmarło 84 osób i zawarto 23 kontraktów małżeńskich. — W Trzciance urodziło się 152 dzieci, zmarło 120 osób i zawarto 29 kontraktów małżeńskich. — W Rydzynie urodziło się 194 dzieci, zmarło 140 osób i zawarto 48 kontraktów małżeńskich.

* W Boruszynie pod Obornikami zamknięto szkoły na 4 tygodnie z powodu grasującej pomiędzy dziećmi szkarlatyny.

* Wspomnienie pośmiertne. W ostatnim dniu upłynionego roku złożone zostały do grobu familijnego zwłoki śp. Heleny z Lipińskich Stasińskiej. Liczne grono kapłanów, krewnych, przyjaciół i włości, przybyłych dla oddania ostatniej posługi zmarłej, świadczyło wyprawie, jakie stanowisko w społeczeństwie, jakie miejsce w sercach ludzkich zajmowała s. p. Helena Stasińska. Znamą ją w szerszym kole jako prawdziwą chrześcijankę, wzorową żonę, matkę i obywatelkę i rzeczywistą opiekunkę ubogich. Do niej zastosować można najpełniej słowa Pisma św.: „Przeszła, dobrze czyniąc“ — bo miłość bliźniego w najobszerniejszym tego wyrazu znaczeniu napelniła jej duszę. Z pośród znających ją bliżej nie było nikogo, kto by nie doznał od niej dowodów życzliwości, pomocy, rady lub pociechy. Miała współczucie dla każdej niedoli i wszystkim użyteczną być pragnęła. Miłosierna dla ubogich, świadczyła ile tylko mogła, ubolewając, że wszystkich nakarmić i przyodziać nie zdoła. W ostatniej ciężkiej chorobie, wśród cierpień dotkliwych jeszcze trzewiała się o drugich i gasnącym prawie głosem dawała zlecenia, dotyczące się niesienia ulgi i wsparcia.

Śmierć śp. Heleny Stasińskiej niepowetowaną jest stratą dla rodziny i szerszego koła przyjaciół i domowników. Wspomnienie tej rzeczywiście szlachetnej niewiasty polskiej przed długie lata pozostanie w sercach osób wielu i będzie najpiękniejszym pomnikiem ku czci jej pamięci wzniesionym.

Pokój jej duszy!
* Z powiatu obornickiego wyemigrowało w ostatnim kwartale roku zeszłego 56 rodzin resp. samotnych — ogółem 94 osób, i to 2 do Antwerpii, reszta do Ameryki.

* Jutrosin. Wyrobnicy Łakomiakowie z pobliskiej wsi Piskorni, wyszedłszy w zeszły poniedziałek na robotę, pozostawili dwoje swoich dzieci, chłopców w 4tym i 6tym roku, bez dozoru w domu. Powrócili do domu, zastałi w izbie pełno dymu, a starszego syna bez duszy. Widocznie zbliżył się on nadanado do komina, gdzie się zajęły suknie jego.
* W Cieszynie odbyło się dnia 14 b. m.

palce nie stuknął, jeno się zawiązał, że ją dostanie. Zawzjęm się i ja!

Tak rozmyślając, szedł pan Wołodjowski drogą po słońcu, czasem stawał i w ziemię oczy wbiął lub je w niebo podnosił; to znów szedł dalej, aż nagle ujrzał po niebie lecące stadko dzikich kaczek.

Wówczas zaczął sobie z nich wróżyć: jechać, nie jechać?... Wypadło mu, żeby jechać.

— Pojadę, nie może być inaczej!
To rzekłszy, zawrócił do domu; ale po drodze wstąpił jeszcze do stajenki, przed którą dwóch czeladniczków jego w kości grało.

— Szynur — rzekł pan Wołodjowski — a grzywa u Basiora zapleciona? — Zapleciona, panie pułkowniku!

Pan Wołodjowski wszedł do stajni. Basior odezwał mu się od drabinki; rycecz zbliżył się, poklepał go po boku, następnie jął liczyć warokocze na karku.

— Jechać, nie jechać... jechać...
Wróżba wypadła znów pomyślnie.

— Konie siodłać i samemu się przybrać uczciwie! — zakomenderował pan Wołodjowski.

Zaczem przedko już poszedł do domu i począł się stroić. Wdział buty wysokie, rajtarskie, żółte, z klapkami na podbiciu i złocemni ostrogami, a mundur nowy, czerwony, do tego rapierek w stalowej pochwie, przedni, z gardą, złotem przebarbianą, do tego pancerzyk z jasnej stali, pokrywający tylko wierzchnią część piersi pod szyję; miał i kółpaczek rysy z piękniego piórem czaplem, ale że ten do polskiego tylko ubioru pasował, więc go zostawił w skrzyni, a na głowę wdział hełm szwedzki z czolentkiem — i wyszedł przed ganek.

— Gdzie to wasza miłość jedzie? — pytał go stary Pakosz, siedzący na przyzbie.

— Gdzie jadę? Słuszna, abym tej

pod przewodnictwem tamtejszego Biskupa-Suffragana ks. Śniegonia w obecności licznie zgromadzonego ludu i kleru nabożeństwo żałobne za spókoj duszy s. p. ks. Biskupa Pułkalskiego, który pochodził z Cieszyna, należał do grona duchowieństwa dyocjezy wrocławskiej a później przeniesł się do dyocjezy tarnowskiej, którą następnie został Biskupem.

† Amelia z hr. Jezierskich hr. Łubieńska, zmarła w dniu 18 b. m. w Zasowie w Galicji w 72 r. życia. Nieboszeczka wywierała wielki wpływ na dochowanie wierności Kościołowi Upiętów na Podlasiu, gdzie posiadała majątek.

† Witold hr. Potocki, syn Henryka i Heleny z księżat Sulkowskich, zmarł dnia 11 b. m. w Maluszynie w 48 roku życia. R. i. p.

* Za spókoj duszy s. p. Józefa z hr. Szoldrskich Rogalińskich, odprawili się staraniem dzieci Maryi w Krakowie, w kościele OO. Franciszkanów dwie Msze św. w dniu 16 i 19 b. m.

* Dziecię Monachium. Do urzędu policyjnego w Monachium przyprowadzono zbłąkana kilkoletnie dziecko, od którego nie można się było dowiedzieć ani adresu, ani nazwiska rodziców.... Nareszcie jeden z urzędników wpadł na pomysł zapytania dziecięcy, z kąd przynosi... ojcu swojemu piwo? Maleństwo wymieniło bezzwłocznie bawary, a zaprowadzone tam, poznane zostało i odprowadzone do rodziców....

* Śmierć przed ołtarzem. W Preszburgu w kościele Franciszkańskim odbywała się w tych dniach uroczystość udzielenia święceń kapłańskich. Po ukończeniu zwykłej ceremonii głą dźwięk organów napelnił nawę kościelną, zdjąto czarny całun z jednego z kłęczących przed ołtarzem zakonników, który winien był powstać i odmówić zakończenie litanii. Lecz młody lewita nie podniósł się weale, a gdy zbliżono się doń, przekonano się, iż leżał nieżywy w krwi własnej. Gwałtowny krzyk położył koniec życiu młodzieńca w chwili, w której dobrowolnie umierał dla świata....

* We Włoszech spadły ogromne śniegi. W gminie Frassinere pod Susą zasypały lawiny śniegu 15 domów a 11 osób straciło życie. Pomiedzy Mojola (w prowincji Cuneo) a Demonte zostało trzech robotników zasypanych. We Frassinio, w tejże prowincji, wydobyto z pod śniegu 30 trupów, 10 zasypanych osób wyratowano, około 40 leży jeszcze pod śniegiem i mało jest nadziei, iżby je zdołano uratować. — Również w gminach Chiomonte i Exilles straciło życie kilkanaście osób. Kilka wioszek zostało zasypanych. W Sfarone straciło życie 15 osób.

* Kalendarz. Jutro w piątek dnia 23go stycznia św. Jana Jahn.
Wschód słońca o godz. 7 minut 57.
Zachód o godzinie 4 minut 28.

TELEGRAMY.

Berlin, 22 stycznia. Cesarz miał noc dość spokojną. Stan zdrowia jego jest zdaniem lekarzy zadawalniający. — Cesarz wstał przed południem z łózka i bawił w swęj kancelaryi.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* Konferencje duchowne, przez księdza Zygmunta Szczesnego Felńskiego. 2 tomy, stron 300 i 221.

(Dokończenie.)

Otóż jedynym środkiem wcielenia się do Kościoła, zostania integralną jego częścią, t. j. żywym kamieniem jego budowania, jest przejęcie się duchem kościelnym tak doskonale, iżby każdy z nas mógł powiedzieć: „żyje już tam waszój panny o zdrowie spytał, bo za grubianaby mnie wziąć mogła.

— Od waszój miłości aż łuna bije. Kiep każdy gil! Jużby chyba panna oczu nie miała, żeby się zaraz nie zakochała...
Wtém nadbiegły dwie młodsze panny Pakoszówny, wracające z południowego udoju, każda ze szkopkiem w ręku. Ujrawszy pana Wołodjowskiego, stanęły jak wryte ze zdziwienia.

— Król nie król? — rzekła Zonia.
— Wasza miłość jak na wesele! — dodała Maryśka.

— Może z tego i wesele być — zasmiał się stary Pakosz — bo do panny naszój jedzie.

Nim stary skończył, napelniłszy szkopiek wyleciał z rąk Marysi i struga mleka polała się aż pod nogi pana Wołodjowskiego.

— Uważaj na to, co trzymasz! — rzekł gniewliwie Pakosz — ot, kosa!

Maryśka nie odrzekła nic, podniosła szkopiek i odeszła cicho.

Pan Wołodjowski siadł na koń, za nim uszykowało się dwóch jego czeladniczków i ruszyli trójką ku Wodoktom. Dzień był piękny. Słońce majowe grało na napierstniku i helmie pana Wołodjowskiego, tak, iż głą zdaleka migotał między wierzbanami, zdawało się, że to drugie słońce posuwa się droga.

— Ciekaw jestem, czy będę wracał z pierścionkiem, czy z harbuzem? — rzekł do siebie rycecz.

— Co wasza miłość mówi? — spytał pacholek Szynur!

— Głupsi!

Pacholek ściągnął napowrót w tył konia, a pan Wołodjowski mówił dalej:
— Całe szczęście, że to nie pierwszyna.

Ta myśl dodawała mu nadzwyczajnej otuchy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nie ja, żyje we mnie Kościół... żyje we mnie Chrystus.

Ta myśl rozwinięta w ostatniej konf., była założeniem i celem całego dzieła. Wypowiedział ją Najd. Autor w konf. pierwszej, dając ono pięknie i prawdziwie określenie doskonałości chrześcijańskiej: „Jedną jest doskonałością chrześcijańską; całkowite zaparcie się samego siebie, a przejęcie się tak zupełne duchem Bożym, by mieć prawo zawołać z Pawłem św.: żyje już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus.“ Ta doskonałość cechująca wszystkie szczegóły życia kapłańskiego przelewał się ma i szerzył przezeń wśród ludzi. Kapłan, dokładając wszelkich starań, aby zawsze i wszędzie być jakoby drugim Chrystusem, staje się i jest użytecznym pracownikiem w tej winnicy Pańskiej, która szeregając się coraz dalej a dalej przez nieustanne szczytowanie poprawnych latości w dzikie pnie ludzkości, żyjącej życiem tylko naturalnym, przemienia zwolna świat na Królestwo Boże i urzeczywistnia przypowieść o ziarnku gorczycznym, które acz najmniejszym jest z nasion, wydać ma z czasem drzewo, którego konary świat cały osłoni, którego kwiecie woń cały świat przeniknąć, a którego owoce całego rodzaju ludzkiego serce mają karmić. Lecz spostzegamy, że przedłużają się nam o treści konferencji uwagi.

Na zakończenie wspomnieć nam jeszcze wypadła, że język konferencji można nazwać wykwiutnym. Może zarzuciły mu można tu i owdzie brak prostoty, boć i wykwiutność ma swoje prostopole, a ma jej nawet wiele. Pamiętajcie wszakże trzeba, że konferencje należą treścią i stylem do działu literackiego wymowy, a już mówcy to jakoś bardziej się w niebezpieczeństwie oddalenia się od prostoty. — Najd. autor używa często przenosi i porównania; przeprowadzając te figury retoryczne logicznie, wyraża się niekiedy przesadnie. — Przechodząc od stylistyki do gramatyki, powiedzcie nam, że lepiej byłoby może usunąć z konferencji niektóre wyrażenia.

Niektóre z tych wyrażen są wprost błędne, jak n. p. „pamięć lokalna“ użyte w znaczeniu „pamięć obszerna“, „zaofiarować“ zamiast prostego „ofiarować“, „objęcie“ zamiast „pojęcie“, „Zab czasu“ jest już dzisiaj wyrażeniem mniej poważanym. „Drzewa niebotyczne“ widzi nam się zbyt śmiałym, zwłaszcza, że już „góry niebotyczne“ jest dość wielką licencją poetycką.

Mimo te usterki, które nie mogą zmniejszyć pozytecznego wpływu konferencji, ani zażrzeć milego wrażenia, jakiego dozna każdy, co je uważnie odczyta, rzeczywisty wdzięczności winni jesteśmy Najd. Autorowi za ich wydanie.

Poznań, 14 stycznia 1885.

Ks. dr. Lewicki,
prof. filozofii.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 21 stycznia.

BAZAR Pani hrabina Kwilecka z Oporowa, dr. Szuldrzyński z żoną z Lubasza, hr. Mieliński z żoną z Łęki, Stablowski z żoną z Zalesia, dr. Szuldrzyński z żoną z Siernik, hr. Mieliński z żoną z Iwna, Stablowski z żoną z Słachcina, Sokolowski z Wrocławia, Parczewski z Grabianowa, Kurnatowski z żoną z Pożarowa, hr. Taczanowski z Taczanowa, Kurnatowski z Przysieki, hr. Mieliński z Kąkolewa, Lutomski ze Stawu, Unrug z Melpina, Niemojowski z Pogrzebowa, Jaraczewski z Zalesia, hr. Plater z Wielichowa.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ksiądz proboszcz Arendt z Wielenia, ks. proboszcz Sadowski z Siedlemina, ks. dziekan Krygier z Siemowa, ks. proboszcz Bartsch z Ruchocia, ks. Gajewski z Wolsztyna, Zakrzewski z Gutów, Laskowski z Sulisławia, dr. Pauli z Zabikowa, Bulakowski z Mościewa.

LOTERYA.

(Bez gwarancji.)

Berlin, dnia 21 stycznia.

Przy dalszym ciągu ciągnięciu czwartej klasy 171 król. pruskiej loteryi klasowej padły następujące wygrane:

(Numer, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrają 210 marek.)
46 (1500) 54 137 54 65 [300] 297 367 476
539 667 739 42 [300] 74 86 858 927 [300] 34 58
1007 11 15 52 106 30 221 [300] 27 45 [300] 315
57 70 410 12 23 52 506 29 55 604 45 766 68
817 35 [300] 905 10 18 41 [550] 71 2002 88
189 91 [300] 208 63 99 325 [550] 403 6 58 [550]
521 35 75 625 96 738 [300] 900 3100 7 234 37
328 [3000] 7 234 37 328 [3000] 45 500 14 19
[3000] 685 [3000] 705 38 58 85 87 831 81 984 85
4032 42 57 70 79 103 52 67 208 (1500) 48 98
315 62 527 [550] 70 605 [300] 703 835 88 902
5099 124 214 415 540 (1500) 613 708 25 55 845
943 [550] 6005 85 87 92 [3000] 104 13 59 66
69 309 19 79 420 48 49 [550] 64 72 95 (1500)
505 66 89 629 40 747 89 829 44 69 908 12 7
99 7185 (1500) 231 370 79 [550] 476 583 605
18 20 56 61 726 40 41 43 53 (1500) 74 860 76
[300] 949 86 8234 36 58 [300] 79 311 23 77
88 420 47 74 520 57 678 750 70 80 91 824 82
[550] 9009 48 167 232 87 96 302 75 407 [300]
16 22 26 61 70 504 8 [300] 65 68 95 [300] 639
54 90 745 69 922.

10021 50 (1500) 139 [3000] 231 [300] 70
300 29 90 674 81 727 38 55 933 11095 154 78
[300] 360 78 568 [300] 91 750 82 857 915 29 51
54 81 [3000] 12026 27 28 96 (1500) 109 [300]
95 231 [550] 98 332 34 77 475 91 507 40 69 83
87 777 815 38 49 962 71 88 13000 38 89 133
47 75 249 315 42 79 96 520 64 83 (1500) 603
18 70 734 50 52 54 872 75 910 37 80 [300] 38
14032 45 192 [300] 241 [3000] 45 [300] 55 79
326 40 413 73 78 534 38 808 36 79 762 64 83
90 826 86 933 41 45 52 92 15049 88 113 74
271 [550] 83 317 26 63 [300] 414 [300] 52 97
[1500] 506 40 94 608 943 47 [300] 70 80 16011
44 53 58 137 66 303 17 42 66 86 461 653 715
66 [300] 95 859 900 1 18 32 81 17012 43
[3000] 163 69 204 71 374 [300] 79 467 84 93
[1500] 519 68 82 603 87 93 738 49 [300] 896
905 58 18007 68 109 36 53 59 207 10 337 50
63 521 69 76 608 21 39 67 834 36 993 83 93
19006 34 51 80 84 [300] 162 [6000] 71 211 89
94 333 [300] 62 79 93 82 429 32 65 67 76 92
552 [1500] 630 832 957 [1500] 66.

20081 49 [15000] 51 54 154 245 75 337 58
429 52 [300] 526 89 [300] 605 [550] 89 736 59
810 31 74 937 48 21002 142 [3000] 47 255 83
88 381 83 505 [300] 28 747 860 82 917 37 53
80 22005 25 52 [550] 65 121 96 97 [300] 250
75 78 311 429 [300] 41 591 638 63 98 709 22
46 918 32 [3000] 82 23020 22 31 35 63 95
[3000] 113 18 25 266 323 444 54 93 530 37 604
13 55 775 87 822 [3000] 63 [300] 981 21022
23 [300] 99 188 208 64 83 [550] 388 613 19 664
[550] 97 [1500] 800 20 24 36 58 71 72 74 935
25045 65 132 35 45 84 [3000] 244 92 98 [300]
323 29 59 87 439 44 [3000] 99 592 680 716 807
44 921 56 26001 70 94 169 70 [1500] 299 335
79 471 505 [550] 30 76 86 93 [300] 602 727
[300] 38 88 818 23 65 78 27045 [3000] 118
[300] 79 220 [550] 321 44 [550] 53 57 86 453
523 605 731 832 [300] 60 [1500] 952 83 28022
24 63 79 102 56 213 341 85 93 448 63 79 601
17 64 838 83 963 70 78 29003 15 (1500) 83
94 106 44 201 [550] 332 59 425 59 531 37 28
602 98 715 86 833 51 947 80.

30129 201 2 10 95 44 83 301 [3000] 8 14
488 92 94 532 [300] 99 [300] 634 40 42 694 882
31050 105 52 58 212 [550] 43 58 63 74 [550]
94 396 435 36 566 89 603 892 976 91 [300]
32011 [300] 132 [3000] 201 31 86 304 56 98 406
19 98 533 49 (3000) 648 80 83 702 28 (3000) 32
62 801 19 37 55 907 67 97 [3000] 33116 [300]
68 (300) 219 375 (300) 480 627 (300) 716 20 60
(300) 808 926 81 34002 24 88 [1500] 105 30
95 [3000] 97 [1500] 256 426 72 89 98 659 65
731 78 837 68 (300) 77 951 [550] 65 35001
109 61 99 253 309 32 492 51 502 20 28 621 58
72 837 42 98 937 36080 10 (300) 11 36 51 78
108 27 69 307 41 73 84 406 69 529 60 90 (3000)
625 93 714 70 93 820 (300) 41 948 (300) 37046
[300] 54 160 [3000] 208 60 328 51 516 45 618
80 99 752 65 830 69 80 [300] 91 988 38070
147 280 378 430 [300] 43 507 [300] 652 69 704
97 843 46 79 901 [300] 54 67 39183 98 [300]
203 8 46 54 59 501 608 54 73 89 884 [300]
904 47.

40123 27 56 91 278 313 29 [300] 507 60
[1500] 92 606 91 95 703 60 77 816 20 78 909
20 66 41038 [3000] 126 [550] 244 332 95 423
51 590 613 [3000] 25 53 [550] 55 [300] 71 78
744 820 27 [300] 63 88 973 86 42021 39 96
112 38 50 271 87 92 331 593 672 85 [550] 704
21 35 74 90 831 [1500] 81 905 46 73 [300]
42013 28 (300) 59 125 29 276 358 36 80 [300]
96 [300] 476 515 27 40 641 45 [3000] 64 [300]
706 9 29 35 68 821 91 912 78 90 99 [300]
44002 53 130 209 54 300 81 93 487 505 [300]
74 80 615 18 [300] 36 74 [3000] 741 86 819 904
16 19 [550] 54 45225 64 304 [300] 5 [1500]
66 408 [3000] 11 [3000] 53 [1500] 79 529 58
604 77 780 940 79 [15000] 925 95 68 46060
[300] 172 889 [300] 590 603 35 67 91 757 803
95 966 47097 226 43 44 (300) 94 (3000) 318
416 80 89 521 23 605 72 862 928 41 50 93
45102 48 99 256 97 322 78 407 72 (550) 577
621 29 30 (300) 34 50 (300) 705 75 (300) 88
857 915 33 (550) 80 49053 57 169 203 30 59
364 81 442 51 52 506 16 [1500] 19 26 714 [1500]
49 819 31 900 99.

50042 94 128 63 99 237 534 97 607 42
801 75 802 (3000) 60 [6000] 51051 94 107 27
75 750 250 424 (300) 43 91 512 16 33 54 84 95
658 78 (300) 718 (300) 37 (1500) 87 91 [300]
836 69 84 917 69 75 52093 146 343 435 37 52
71 556 59 78 89 696 [300] 751 75 [300] 854 72
89 961 (1500) 76 78 53029 [1500] 32 95 [300]
115 43 256 80 345 56 11 85 (300) 93 95 (300)
435 42 48 525 45 78 633 797 808 10 (300) 45
49 (300) 920 (3000) 24 30 41 (300) 44 51 (300)
77 54074 118 43 237 49 76 94 334 42 78 535
82 654 78 811 43 (3000) 86 930 (300) 55040
94 96 106 (550) 21 30 260 98 433 74 508 (300)
30 618 (300) 41 803 98 902 11 56002 34 63
399 498 507 14 16 (550) 38 649 774 (300) 99
(300) 845 944 57002 18 42 96 101 30 35 214
74 88 340 72 405 78 (1500) 553 61 62 622 38
60 62 715 60 (300) 91 (300) 844 940 56 58024
47 113 79 80 276 84 304 47 434 50 64 504 50
58 614 35 77 99 711 89 (300) 832 87 90 912 32
54 61 (300) 90 59037 (3000) 38 109 213 69 86
347 408 95 531 82 619 56 760 71 852 907 25 39
(3000) 61 69 86.

60015 53 72 290 807 92 45 91 527 94 96
(1500) 634 94 (1500) 732 63 98 826 73 973 88
[550] 61004 34 41 64 82 164 99 213 85 96
378 80 93 (1500) 452 86 576 620 67 744



Ks. Antoni Powalowski

z Konojadu, wieku lat 40, opatrzony śś. Sakramentami, umarł dnia 20-go b. m. Wigilie i pogrzeb w sobotę dnia 24 b. m. rano o godzinie wpół do 10-tój w kościele Przemienienia Pańskiego w Poznaniu. (1432)

Walne zebranie

odbedzie się w czwartek 29 stycznia rb. o godz. 2 po połud. na sali pana Gąsiorowskiego.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z całorocznego zarządu kasy.
2. Potwierdzenie bilansu, rachunków i strat, oraz pokwitowanie zarządu z rachunków.
3. Obór członków zarządu. (1435)
4. Obór 3 członków rady nadzorczej w miejsce występujących.
5. Dyskusja bez uchwał nad przedmiotami na porządku dziennym nie postawionemi.

Kościół, dnia 21-go stycznia 1885.

Tow. pożyczkowo-zarobkowe dla powiatu kociołskiego Sp. zap.

RADA NADZORCZA.

Ks. Bączkowski.

Święci Apostołowie Słowiańszczyzny

Cyryl i Metody

Książeczka jubileuszowa

napisał ks. dr. Kantecki.

Książeczka ta, obejmująca życiorys świętych Braci Słowiańskich i krótki pogląd na dzieje i stanowisko Słowiańszczyzny, ukaże się w początkach marca rb.

Cena egzemplarza 20 fenigów, 50 egzempl. 7 m. 50 fen., 100 egzempl. 10 mrk. (1369)

Zamawiać można w

Drukarni Kuryera Pozn.

Poznań, śty Marcin 16.

Drogerya

H. Jasiński i Spółka

Poznań, św. Marcin 62

poleca

(1224)

wszelkie wody mineralne

świeżego nalewu,

Sole i ługi do kąpieli,

Perfomy francuzkie i angielskie, mydła

medyczne i toaletowe,

Prawdziwe koniaki francuzkie,

Oliwy do machin, smarowidło do wozów,

Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,

Świece kościelne.

Różne mydła do prania, mączkę ryżową

i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gosp. domowym niezbędne.

Pasy do maszyn,

skórę do reperacji pasów,

techniczne

towary gumowe,

instrumenta z doświadczalnej stacji dr. Delbrücka poleca po cenach umiarkowanych

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.

Fabryka pasów oraz skład towarów

technicznych dla gorzelni.

Lampy stołowe i wiszące

we wielkim wyborze

jako też

KOMPLETNE WYPRAWY

skromne i luksusowe

poleca

(762)

B. SZULCZEWSKI.

Skład porcelany, szkła i tac.

Stary Rynek nr. 53/54.

Zaproszenie do przedplaty

Kazania postne

o Męce Jezusa Chrystusa przez ks. Fabianiego. Kazania tego znakomitego kaznodziei 18-go wieku, wyjdą na początku lutego b. r. we wielkiej 8-ce o ośmiu arkuszach druku wyraźnego. — Cena w prenumeracji do 15 marca 1885 r. wynosi tylko 2 mrk. 50 fen. z przesyłką franco. — Po 15 marca cena znacznie podwyższoną zostanie. — Dzieło to zaopatrzone w aparatę kościelną. — Prenumeratę, którą nadsylnie trzeba naprzód, przyjmuje tylko (1420)

Księgarnia Katolicka,
w Poznaniu ul. Wodna 25.

Stare

złoto, srebro, drogie kamienie i monety

skupuję i płacę dobrze,

również przyjmuję takowe w zamian na nowe przedmioty. Wszelkie zamówienia i reperacje wykonuję we własnej pracowni punktualnie i akuracie po cenach bardzo niskich. Pierścioni z rozmaitemi drogiemi kamieniami w pięknych oprawkach już od mrk. 8—600 za sztukę. (1334)

Obrączki ślubne

z czystego złota dukatowego od marek 24—120 za parę
" " ludorowego " " 15—60 " "
" " koronowego " " 8—30 " "

Szanownemu Duchowieństwu polecam wybór naczyn kościelnych ze srebra, alfidy i pozłacanych, takowe przyjmuję do pozłacania i posrebrzania w ogniu i galwanicznie oraz do przerabiania i reperacji, którą spieszenie i rzetelnie uskuteczniłam.

M. Kudliński,

ZŁOTNIK I JUBILER,
Poznań, śty Marcin nr. 66.

Przepyszne

WIENCE LAUROWE,

bukiety balowe

jako i

Bukiety Mierzwińskiego

poleca w wielkim wyborze w gustownym wykonaniu

W. KWIATKOWSKI

(1405) SKŁAD KWIATÓW
w Poznaniu, Wilhelmowski plac 14, narożnik ulicy teatralnej.
Zakład ogrodniczy Górna Wilda nr. 31.

Zadziwiający postęp przemysłu!

Tylko 7 mrk.

kosztuje u mnie od dnia dzisiejszego znakomity, uregulowany, światło wydzielający (1437)

Zegarek wahadłowy z przyrządem do bicia

godzin i 1/2 godzin, z 2 bronzowanymi ciężarkami, oprawy we wspaniałą polerowaną ramę, rzeźbioną z drzewa orzechowego, z przepyszną tarczą, która będąc napuszczaną c. k. uprzywilejowaną masą świetlaną, świeci w nocy tak jasno jak księżyc, tak że nie zapalają świecy można natychmiast dostrzedz, która godzina. Za się świecenia daje

10-letnią gwarancją,

tak samo gwarantuję za dobre chodzenie. Jestem jedynym wynalazcą tych zegarków i sprzedaję je teraz tylko tak bardzo tanio, dla tego że mam ich około 1300 sztuk na składzie, a potrzebuję gotówki. Zegarki te kosztowały jeszcze przed dwoma miesiącami potrójną cenę. Każdy zegarek jest zaopatrzony w „patent.“ Zegarki te opakowuje się w skrzynki. Wysyłkę zamówionych zegarków uskuteczniłam się trzy razy dziennie, za pobraniem załóżki lub za poprzednim nadesłaniem należności. Sprowadzić można przez

J. H. RABINOWICZA,

Fabrykę światła wydzielających zegarów wahadłowych.
Wiedeń Leopoldstadt, Schiffamtsgasse nr. 20.

Dnia 14-go lutego r. b. o godzinie 1-szej z południa wydzierżawione będą (1436)

grunta plebańskie

około 500 morg. włącznie z budynkami gospodarczymi (plus licitando). Kaucyca potrzebna do licytacji 300 marek, kaucyca do objęcia dzierżawy około 2000 marek i półroczna dzierżawa prenumerando.

Prawo przybicia zastrzega sobie dozór kościelny.

Bliższych warunków dowiedzieć się można w miejscu u przewodniczącego dozoru.

Dozór kościelny parafii w Powidzu.



ED. GNENSCHA

ZAKŁAD ODNAWIANIA GARDEROBY.

Farbiernia i pralnia chemiczna

w Poznaniu,

Skład: Ul. Wilhelmowska blisko kościoła ś. Marcina nr. 14.

Fabryka: Piekary nr. 4.

Przesyłki zamiejscowe uprasza się adresować wprost do fabryki Piekary nr. 4. (1429)

Melania Mann

KONFEKCJA DAMSKA

64. Ulica śgo Marcina 64.

I piętro.

Bauera Annihilator ognia

Dotychczas rozesłano 23000 aparatów.

Oprócz dotychczas nadeszłych listownych doniesień o 397 pożarach, które patentowanym (P. Rz. Niem. 2290 i 15699)

Annihilatorem ognia

ugaszone zostały, odebrałem między innymi i następujące listy.

Zygfryd Bauer w Bonn n. Renem

Jedyny fabrykant patentowanego annihilatora ognia.

Niniejszem chętnie poświadczam Wielmożnemu Panu, że odstawiony nam przez Niego Z. Bauera Annihilator ognia wraz z masą gaszącą znakomite oddał nam usługi podczas pożaru naszej fabryki dn. 20go sierpnia 1884 r. Doskonałości tego aparatu zadowoliliśmy głównie ocenianiem naszych warsztatów (1380)

Wydzielona masa gasząca niszczyła ogień natychmiast i niedozwolila mu przy największej narażonym szczyście budynku warsztatowego wydobyć się plomieniem.

Czuujemy się więc zniwoleni do zamówienia jeszcze jednego aparatu wraz z masą gaszącą.

Z głębokim szacunkiem

Garrett Smith & Comp.,

Buckau pod Magdeburgiem.

Z przyjemnością możemy donieść Wielm. Panu, że Annihilator Jego znakomite oddał nam usługi podczas ognia wybuchłego w suszarni naszej fabryki. Prosimy więc o łaskawe spieszne nadesłanie nam 2 Annihilatorów, tej samej wielkości (Nr. 2), co poprzedni, z podwójną ilością masy gaszącej.

Z wysokim szacunkiem

J. Stein & Comp.

Strakonice w Czechach.

Niniejszem chętnie poświadczam, że sprowadzone od Wielm. Pana 16 annihilatorów ognia przy zapaleniu się wnel w mój fabryce znakomite oddały usługi.

Z należnym szacunkiem

C. G. Schön, przedzalnia wełny,

Sielec i Werdawa.

Niniejszem bardzo chętnie poświadczamy, że sprowadzonym od Pana Zygfryda Bauera w Bonn annihilatorem nr. 2 wraz z jego znakomitą masą gaszącą, udało nam się szybko ugasić ogień w buchły na sali naszego zakładu. 31 z. m.; ogień ten byłby mógł nadszyczyć wielkie przybrać rozmiary, gdyby nie owe szybkie i skuteczne stłumienie za pomocą annihilatora.

J. G. Schön & Comp., przedzalnia wełny (Vigogne),

Werdawa w Saksonii.

Donoszę niniejszem Szanownej Publiczności, że z dniem dzisiejszym oddałem sprzedaż moich fortepianów p. J. Horaczkowi w Poznaniu.

Z szacunkiem

C. k. nadw. fabryka fortepianów w Koblencyi n. R.

Karól Mand.

dnia 15 stycznia 1885.

Nadworny dostawca J. C. Mości Cesarza Niemiec itd.

Z wyrazem podzięk i radości przyjmuję sprzedaż pierwszorzędných fortepianów z C. K. nadwornej fabryki fortepianów pana Karola Manda w Koblencyi n. R. Aby z wszelkich pierwszorzędných fabryk mieć fortepiany na składzie, mogę to jedynie przez ożywioną sprzedaż osiągnąć. Upraszam przeto Szanowną Publiczność o łaskawe poparcie w tym względzie. (1434)

Z wysokim szacunkiem

Magazyn fortepianów, pianin i harmoniów

J. Horaczek,

Wilhelmowski plac nr. 4.

w Poznaniu, 17 stycznia 1885.

Co pić?

Napisał Ks. Wł. Enn.

Cena 20 fen.

Nabyć można w Redakcyi Pośłańca św. Józefa w Ottorowie.

Obrazy olejne

(oryginały)

śty Jan, szkoła włoska wiek XVII dobrze zachowany wielkość z ramami 70 x 60 cm. 3 obrazy (1,50x1 metr.) szkoła niderlandzka, treści religijnej, są tania do nabycia w Księgarni Katolickiej w Poznaniu. (1433)

Jasiek z knieji

Sporo kupa Igorstw kaszubskich zebrało i powiązane od Hermina Derdowskiego a naprowdę Jarosza Dyrdę.

Pod tym tytułem wyszedł z pod prasy pana Józefa Buszczyńskiego w Toruniu pierwszy zeszyt wierszowanego zbioru poczytnych kaszubskich podań gminnych i anegdotek, wjących się i piętrzących harmonijnie dookoła osoby Jaska, prostego dziecka lasów, zastępienego w swojej knieji, pobożnego aż do zabobności, człowieka zaradnego i z najpocześniejszym sercem. Zeszyt ten z przedmową i licznymi objaśnieniami poniżej tekstu zawiera wiele zabawnych epizodów, np. jak Jaskowa nańka Jagna leczy syna z nieszczęśliwymi miłości, jak Jasiek zaczyna się na biedę, jak ze szmaciactwem Zabrodzkiem jedzie do Gdańska po mydło i jak wreszcie karę płacić musi za to, że zastrzelił biedę nie mając „jagdszynu.“

Cały utwór obejmuje cztery zeszyty w cenie po 40 fen., z których pierwszy już się rozszedł. Drugi zeszyt wyjdzie z druku na początku lutego, trzeci na początku marca, czwarty na początku kwietnia 1885 r.

Na Jaska z knieji ogłosza się prenumeratę, która wynosi na wszystkie cztery zeszyty 1 mk. 50 fg. — Kto tę kwotę prześle w ciągu stycznia 1885 r. — przekażemy pocztowym lub w znaczkach pocztowych na ręce Hieronima Derdowskiego w Toruniu, odbierając będzie zeszyty Jaska z knieji jak najregularniej pod opaską franco a nadto odbierze bezpłatnie zaraz teraz z pierwszym zeszytem Jaska dwie inne książeczki Hieronima Derdowskiego: wydaną co dopiero humorystyczną epopeję żydowską pod tytułem Wracanie żydów do Palestyny i wejście do obiecanej ziemi (cena 20 fg.) oraz Walka na jarmarku z drugim poprawnym wydaniem z listą roku 1885. (Cena 40 fenigów) (1329)

Lampy! Lampy!

Nowy wynalazek!

Wypocanie lamp, które całą powierzchnią naftą obciążają, jest usunięte przez nowe kapy, które do każdej i starej lampy przypawia

LEON KIESLING

Św. Marcin 22.

Wielki wybór lamp wiszących, stołowych i kuchennych z tymże przyrządem z najlepszymi palaczami po cenach umiarkowanych. (1018)

Cukiernia

Antoniego Pfitznera,

w Poznaniu

poleca: Araki de Batavia, od 2,00, 2,50 i 3,00 mk.

Rum Jamaica, od 2,00 do 3,00 mk. za litr.

Koniaki francuskie, w oryginalnych Szampankach po 3,00, 4,00 i 6,00 m., na półszampankach po 1,50 i 2,00 m.

Essencya puczowa Burgundzka, w oryginalnych butelkach po 4,00 mk. Essencya puczowa własnej fabryki za litr 3,00 mk. (1306)

W celu odświeżania powietrza w pokojach.

Jednym z najpiękniejszych warunków do utrzymania zdrowia jest bezkwestyjnie czyste powietrze w pokojach. Przy stosunkowo rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściej zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszczeniach niasmata sprowadzające najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu bardzo skuteczny i przyjemny środek z znakomitą zapachem tj. Radlaenera esencya jodowa (Confere-ner Geist) z Czerwoniej apteki w Poznaniu, która wyrabia się i destyluje z świętych iglic, jodeł i wędług orzeczenia profesorów uniw. dr. Reclama w Lipsku, tajnego wyższego radcy medycznego prof. dr. Nussbauma i prof. dr. Gleif w Monachium, prof. dr. Rokitańskiego i radcy zdrowia dr. Niemejer najstosowniejszą jest do oczyszczania i odświeżania w pokoju powietrza. Najpraktyczniej rozlewa się Radlaenera esencya jodowa płynna w pokoju za pomocą rozpylacza. Butelka kosztuje 1 mrk., rozpylacz 2 marki. (1092)

Une Parisienne

désire donner des leçons de Français, d'Anglais et de Dessin. S'adresser chez Mlle de Radońska, Wiedeńska ulica 5 (1 p.) (1398)

Trzy nauczycielki Polki, egzaminowane, muzyczne, z których jedna jest obecnie w Anglii; nauczycielki z dłuższą praktyką do młodszych dzieci, muzyczne; nauczycielki domowy mogący przysposobić ucznia do niższych klas gimnazjalnych, poszukują umieszczenia. (1423)

Agencya Fontowicza,

w Poznaniu, ul. Wilhelmowska 16.

Młody człowiek

z dobrem wykształceniem szkolnym, który już praktykował przy gospodarstwie i posiada chlubne ztąd świadectwo, szuka dla dalszej praktyki miejsca jako elew lub pi-sarz z małym wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia w Ekspedycyji Kuryera Pozn. nr. 1399.

Sala Lamberta.

W sobotę dnia 24-go stycznia

o godzinie 7 wieczorem

II. KONCERT

Mierzwińskiego.

Biletów na krzesła numerowane po 5 marek, na miejsca do stania po 3 marki nabyć można w nadwornej księgarni i handlu muzykaliów Ed. Botego & G. Bocka.

Rochacki.